









## Z dziejów ruchu robotniczego na Białostocczyźnie (3)

**Wiadomości o krwawych wydarzeniach w Petersburgu w dniu 22 stycznia 1905 r. oraz szybkim rozwoju rewolucji w Rosji i Królestwie Polskim trafiły do Białegostoku w sytuacji szczególnie trudnej dla klasy robotniczej. Nadal trwał ciężki kryzys w przemyśle, a niedza i bezrobocie były zjawiskiem powszechnym. Nastąpiła też nowa seria aresztowań, które objęły działaczy wszystkich istniejących w Białymstoku partii robotniczych.**

Jednakże białostockie komitety SDKPiL oraz Bundu zdecydowały się zorganizować strajk powszechny. Grupy agitatorów partyjnych odwiedziły wszystkie większe zakłady przemysłowe Białegostoku, wzywając robotników do przerwania pracy. 30 stycznia uczynili to robotnicy jednego z największych białostockich zakładów przemysłu włókienniczego, fabryki Commichau. 31 stycznia strajkowało już 80 proc. robotników zatrudnionych w fabrykach białostockich. Codziennie odbywały się zebrania, podczas których zgłaszano żądania robotników pod adresem poszczególnych fabrykantów. Powszechnie domagano się wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy, podwyżki płac oraz godziwych stałych komisji robotniczych do obrony interesów załóg poszczególnych fabryk. Strajki miały charakter demonstracyjny i polityczny. Trwały one kilka dni. Dochodziło do prób demonstracji ulicznych i starć z policją.

W Gródku w końcu stycznia wybuchł strajk powszechny, a ulicami miasteczka przeciągała demonstracja z czerwonymi sztandarami i rewolucyjnymi okrzykami. W Michałowie strajkowało 700 robotników. Trwało to 10 dni i zakończyło się zwycięstwem robotników.

Największe rozmiary osiągnęły wystąpienia w Krynkach. W miasteczku tym, które było ważnym ośrodkiem przemysłu garbarskiego, działały wówczas silne i aktywne organizacje SDKPiL i Bundu. Prowadziły one szeroko zakrojoną agitację. 30 stycznia 1905 r. rozpoczęły się w Krynkach strajk powszechny. Poprzedził go wiec, na którym 4 mówców przemawiało w językach polskim i żydowskim. Uczestnicy wiecu uformowali pochód, liczący około 1,5 tys. uczestników. Nad jego bezpieczeństwem czuwały bojówki uzbrojone w rewolwery. W takiej sytuacji policja nie interweniowała. Pochód przeszedł ulicami miasteczka. Demonstranci nieśli czerwone sztandary oraz transparenty z hasłami rewolucyjnymi w językach polskim i żydowskim.

Lokalne władze wcześniej ściągły z okoliczności polityczne, ale rozmiary demonstracji przerosły ich oczekiwania. Policja i urzędnicy opuścili miasteczko porzucając broń i

dokumenty. Opanowano urzędy administracji państwowej, zajmowane przez nie lokale zostały zdemolowane, zniszczono akta, portrety cara zostały zrużone ze ścian. Zerwano również przewody telefoniczne. Tego dnia wieczorem przybyła do Krynka rota piechoty, a następnego — dwie dalsze. Wobec nieustępliwej postawy robotników wojsko przejęło kontrolę nad ruchem ulicznym, nie użyto na razie broni.

3 lutego przybył do Krynka gubernator grodzieński. Pod jego kierownictwem przeprowadzono akcję pacyfikacyjną. Aresztowano około 200 osób, część robotników z Krynka ukryła się w polskich wsiach i miasteczkach. Aresztowano wówczas większość członków miejscowych organizacji SDKPiL oraz Bundu. Sytuacja polityczna w Krynkach była nadal napięta, prowadzono agitację antyrządową, w zakładach garbarskich przez dłuższy czas trwał jeszcze strajk.

## Jednoczyła ich walka

Na przełomie lutego i marca 1905 r. wybuchł nowy strajk powszechny w Białymstoku. Objął on większe zakłady pracy. W okresie tym doszło do starć z wojskiem, w trakcie którego zginęło 8 robotników, zaś kilkudziesięciu zostało rannych. W połowie marca 1905 r. nastroje strajkowe zaczęły słabnąć. Fabrykanci poszli na pewne ustępstwa wobec robotników. Wprowadzono 10-godzinny dzień pracy oraz podwyżki płac od 10—15 proc.

W marcu 1905 r. białostockie organizacje PPS, partii socjalistów-rewolucjonistów oraz anarchistów organizowały pierwsze akty terroru, skierowane przeciwko fabrykantom szczególnie wykorzystującym robotników. Do Białegostoku przybyły nowe jednostki wojskowe. Chcąc uniknąć przelewu krwi, białostockie organizacje partii robotniczych zdecydowały się nie organizować obchodów pierwszomajowych. Demonstracja odbyła się natomiast w Sokółce. Wiece zgromadziły około 170 osób. Następnie, po przyłączeniu się dalszych osób, uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta. Policja nie zdecydowała się interweniować, chociaż uczestnicy pochodu wznosili okrzyki antyrządowe i śpiewali pieśni rewolucyjne.

W lipcu na znak solidarności z powstańcami robotników łódzkich w Białymstoku został proklamowany strajk powszechny. Trwał on 2 doby, a w kilka dni później doszło do starcia z policją i wojskiem. Zginęło wówczas 33 osób, a blisko 200 zostało rannych. Wiece o wydarzeniach białostockich wywołała obu-

zienie robotników warszawskich. Proletariat warszawski odpowiedział na to strajkiem powszechnym, który odbył się 15 sierpnia. Natomiast w Białymstoku strajk powszechny miał miejsce 14 i 15 sierpnia. Wystąpienia strajkowe objęły również Ciechanowiec i Siemiatycze oraz ponownie Krynki, a także robotników rolnych, szczególnie w okolicach Knyszyna.

Wybuch powszechnego strajku w cesarstwie rosyjskim oraz w Królestwie Polskim w końcu października wywołał natychmiastową reakcję klasy robotniczej Białegostoku. 23 października 1905 r. mieszaną organizację partii robotniczych zwołały wspólne zebranie celem ustalenia daty proklamowania strajku. Gdy nadeszła wiadomość o wydaniu przez cara manifestu, strajk przybrał powszechny charakter, a robotnicy wyszli na ulice. Potężna demonstracja otoczyła budynek więziennia, domagając się uwolnienia działaczy. Odpowiedzią była salwa z karabinów. Zginęło wówczas 4 demonstrantów, wielu zaś zostało rannych. Wojsko obsadziło fabryki oraz kontrolowało ulice. Trwały jednak wiece, a strajk

powszechny przedłużył się aż do 6 listopada. Objął on również kilka innych miejscowości regionu, a w Gródku doszło do burzliwej demonstracji. Tłum liczący około 1,5 tys. osób z czerwonymi sztandarami i transparentami przeszedł w dniu 2 listopada ulicami miasteczka. Doszło wówczas do starcia z policją, w trakcie którego zginęły 2 osoby, a 26 zostało rannych.

Walkę utrudniało rozbiście ideowe i organizacyjne ruchu robotniczego. W rezultacie rozłam w szeregach PPS w Białymstoku wyodrębniła się PPS — Lewica. Nie uzyskała ona jednak większych wpływów. Do środowiska robotników żydowskich zaczęły przenikać idee syjonizmu (partia Poale-Syon). W środowisku polskim rozpoczął działalność związany wówczas z endecją Narodowy Związek Robotniczy (NZR), który zwalczał partie socjalistyczne z pozycji nacjonalistycznych i antysemickich.

W listopadzie 1905 r. powstała w Białymstoku Rada Delegatów Robotniczych, ale jej kierownictwo przejęli anarchiści i socjaliści-rewolucjoniści. W takiej sytuacji białostockie organizacje SDKPiL, Bundu i PPS-Lewicy zajęły stanowisko sekciarskie, zwalczały Rade. Walki wewnętrzne osłabiły ruch robotniczy. Aresztowania eliminowały najbardziej aktywne jednostki. W takiej sytuacji szersze pole do działalności zdobyły terroryści z szeregów partii socjalistów — rewolucjonistów, PPS — „Frakcji Rewolucyjnej” oraz anarchistów. Równoległe z działalnością terrorystyczną, rewolucjonistów, w warunkach pogarszającego się stanu bezpieczeństwa publicznego, aktywi-

zowały się elementy przestępcze i chuligańskie.

Carski reżim wykorzystywał rozbiście wewnętrzne ruchu robotniczego, rozdmuchiwał w nim narodowe, inspirował rzezie i pogromy w celu odwrócenia uwagi robotników od rewolucyjnej walki. W Białymstoku sprowokowano jeden z największych w historii Rosji — Królestwa Polskiego pogromów żydowskich. Miał on miejsce w dniach od 14 do 17 czerwca 1906 r. Według oficjalnych danych zabito wówczas 88 osób, 80 osób ciężko rannych, spalono lub zdemolowano 111 domów mieszkalnych i 120 sklepów. Pogrom został sprowokowany przez policję jako odwet za zabójstwo policjanta Dierkaczowa. Socjalistyczne partie Białegostoku jednomyślnie potępiły inicjatorów i wykonawców krwawej zbrodni. W czasie trwania pogromu robotnicy białostockich fabryk utworzyli zbrojne drużyny, które stoczyły szereg potyczek z chuliganami, policją i wojskiem.

W 1906 i 1907 r. zmalała aktywność ruchu robotniczego Białostocczyzny. Zaczął on ztracać masowy charakter. Podstawową formą jego działalności stał się terror indywidualny. W ramach tzw. akcji ekspropriacyjnych organizowano także napady na banki, kas, fabryczne pocztowe i kolejowe oraz urzędy gminne. Akcje te często przeprowadzały pojedyncze osoby lub luźne grupy bez powiązań organizacyjnych oraz kontroli. W takiej sytuacji akcja terrorystyczna traciła charakter polityczny i przetrzała się w działalność przestępczą.

Władze carskie przeprowadzały szeroko zakrojoną akcję pacyfikacyjną, a także rewizję w domach robotniczych. Aresztowano osoby podejrzane o działalność rewolucyjną. Niebawem rozbito miejscowe organizacje wszystkich partii robotniczych. Zamarli kolportaż nielegalnej literatury rewolucyjnej. Jedynym trwałym osiągnięciem było zarejestrowanie w 1907 r. dwóch związków zawodowych: Stowarzyszenia Zawodowego Robotników i Robotnic Szutki Graficznej oraz Stowarzyszenia Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego. Ten ostatni liczył 469 członków. Skupiały one robotników bez względu na różnice narodowościowe i wyznaniowe, formalnie zachowywały charakter apolityczny, lecz faktycznie stanowiły bazę wpływów partii socjalistycznych.

W 1907 r. osłabła również działalność strajkowa. W roku tym w przemyśle włókienniczym całej guberni grodzieńskiej, która obejmowała również powiaty: białostocki, bielskopodlaski i sokolski, wybuchło 10 strajków z udziałem 165 robotników. Oznaczało to osłabienie aktywności strajkowej robotników do poziomu z początków lat 70-tych XIX w. tj. narodzin ruchu robotniczego.

Nastąpił okres wzmoczonego terroru. Tysiące osób emigrowały w obawie przed represjami. Ruch robotniczy Białostocczyzny utracił czasowo swych przywódców, którzy zamieniali się w katorżników lub tułaczy na obczyźnie.

DR HENRYK MAJECKI



Dyrektor — Ryszard Jenczelewski dopłata rozładunku ładunku polskiej produkcji typu „Cyklop”, do przeladunku różnego rodzaju maszyn towarowej sygnali oraz kieszonki 6 obornika.

## W grajewskiej „Agromie”

Ruszyła rolnicza wiosna, tym trudniejsza, że bierze w niej udział mniej maszyn i traktorów niżby należało. Brakuje części zamiennych, opon i akumulatorów. Brakuje również środków silnikowych, tulejek, części do skrzyń biegów, pomp hydraulicznych, korpusów i rozdzielników rozrusznika i wiele innych części. Tylko do ciągnika „Ursus” w bazie Przedsiębiorstwa Handlu Sprzętem Rolniczym „Agrom” w Grajewie — skąd pochodzą te zdjęcia — brakowało łącznie 150 pozycji. Nie będzie więc łatwo ani wiosną, ani później. Szanujmy więc sprzęt i dbajmy, aby służył nam jak najdłużej.

Pewną ulgę w tych brakach przyniosła niewatpliwie dostawa nowego sprzętu krajowego i pochodzącego z importu — głównie ZSRR i Czechosłowacji.

Baza grajewskiej „Agromy” kończy rozładunek dla rolników trzech województw: Polski północno-wschodniej (Łomży-

skiego, suwalskiego i białostockiego) między innymi 200 czechosłowackich „Zetorów”, 56 ciągników radzieckich typu MTZ-82, około 130 różnych typów ciągnika „Ursus” oraz 60 przyczep wywrotek, 30 rozsięwaczy, 15 opryskiwaczy, 200 bron i wiele innego sprzętu.

Wszystkie te maszyny i urządzenia przygotowuje do sprzedaży skromna grupka pracowników serwisu, licząca zaledwie czterech osób.

Jak poinformował nas dyrektor grajewskiej „Agromy” — Ryszard Jenczelewski, wartość maszyn, urządzeń rolniczych i części zamiennych do dostarczanych w ciągu roku rolnikom w Grajewie, wynosi 1 mld złotych.

Od siebie możemy tylko życzyć rolnikom, aby wartość i ilość maszyn oraz części zamiennych sprzedawanych w Grajewie była co najmniej pięciokrotnie wyższa.

Tekst i fot.  
R. SIENKO — CAF



Bardzo poszukiwany Zetor-7011 — produkcji czechosłowackiej.

### Spore problemy z przewozami węgla

## Kolei brakuje wagonów

Kolei zaczyna ponownie brakować wagonów. Na deficyt węglarek narzekają zwłaszcza kopalnie, chociaż w kwietniu br. wywieziono ze Śląska o 1,7 mln ton węgla więcej niż przed rokiem. Górniczy zresztą i tak otrzymują tabor w pierwszej kolejności, nierzadko kosztem innych nadawców. Wskutek tego m.in. nie wykonano planu przewozu takich ładunków jak: kamienie, kruszywo czy drewno. Część węglarek po opróżnieniu ich o odbiorców wraca na Śląsk pusta, ponieważ nie ma wystarczającej ilości ładunków do przewiezienia ich z powrotem.

Kolejarzom przysparza trudności również deficyt wagonów krytych. Ostatnio było ich np. za mało, aby szybko wywieźć z Portu Gdynskiego mąkę dostarczoną tam morzem.

Niedobór taboru dawałby się mniej w znaki, gdyby

wagony szybciej krążyły między nadawcami a odbiorcami przesyłek. Niestety tempo obrotu wagonów spada. Wpływają na to liczne ograniczenia predkości pociągów spowodowane awariami urządzeń zabezpieczenia ruchu i pęknięciami szyn, a także wykonywaniem wielu robót torowych utrudniających prowadzenie pociągów. O niedostatecznym tempie obrotu wagonów zacydowała też nietykalna praca ładunkowa.

„Na szczęście” zapotrzebowanie na przewozy jest nadal niższe od przewidywanego. W kwietniu br. przewozy większych ładunków — rudy, kruszywa, ropy, zboża — były niższe niż w ub. r.

Zwiększenie produkcji przemysłowej będzie wymagało poprawy zdolności przewozowych PKP, co wiąże się z zapewnieniem odpowiedniej poprawy stanu technicznego taboru i torów. (PAP)

## z zagranicy

### XXXV Festiwal Filmowy w Cannes

## Komu przypadnie „Złota palma”

Jutro pokazem arcydzieła Davida Warka Griffitha „Nietolerancja” z epoki filmu niemego, rozpoczyna się doroczny, tym razem już XXV Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Cannes. Inauguracja imprezy odbędzie się w atmosferze pewnej nostalgii, bowiem prawdopodobnie już po raz ostatni twórcy światowego kina wyznaczili sobie spotkanie w starym Pałacu Festiwalowym. Prace przy nowym kompleksie sal kinowych w Cannes są już na ukończeniu i — według oczekiwań organizatorów — przyszłoroczny festiwal przeniesiony zostanie już z Pałacu Festiwalowego na nowe miejsce.

XXXV festiwal filmowy w Cannes potrwa do 26 maja i zostanie zamknięty pokazem wyjątkowego zresztą poza konkursem ostatniego filmu Stevena Spielberga „E.T.”, jednego wybitnego reżysera amerykańskiego, przedstawiającego w tym roku swój film w Cannes. Film ten z gatunku fantastyczno-naukowego, będzie miał na LaZurwym Wybrzeżu swój światowy prapremierę.

Przewodniczącą międzynarodowego jury jest w tym roku Włoch Giorgio Strehler, dyrektor mediolańskiego „Piccolo Teatro”. U jego boku znajdują się znany reżyser Sidney Lumet, aktorka Geraldine Chaplin, słynny kolumbijski pisarz Gabriel Garcia Marquez, francuski reżyser Jean Jacques Annaud i indyjski reżyser Mrinal Sen.

Z filmów prezentowanych w konkursie prawie połowa (9 na 21) została podpisana przez laureatów poprzednich festiwali w Cannes. Nowe dzieła przedstawiają aż 5 zdobywców głównej nagrody festiwalu — Złotej Palmy. Angielski reżyser Lindsay Anderson, który w 1969 r. zdobył Złotą Palmę za „Jeleń”, prezentuje obecnie „Britannia hospital”, a włoski mistrz Michelangelo Antonioni, który rok wcześniej zdobył główną nagrodę za „Powiększenie”, przyjechał do Cannes z „Identyfikacją kobiety”. Inny Brytyjczyk Alan Bridges (laureat z 1973 r. pokazuje „Powrót żołnierza”, a bracia

Paolo i Vittorio Taviani, którzy w 1977 otrzymali Złotą Palmę za film „We władzy ojca” w tym roku pokaza „Noc San Lorenzo”. Nowym filmem pochwali się też algerski reżyser Lechdar Hamina, uhonorowany w 1975 roku nagrodą za swą „Kronikę płomienich lat”.

Nowe filmy w oficjalnym konkursie pokaza również laureaci nagród festiwalowych, jak Werner Herzog („Fitzcarraldo”) i Jerzy Skolimowski („Światło księżyca”), obaj zdobywczy nagrody specjalnej jury, Costa Gavras („Zniknięcie”) zdobywca nagrody dla najlepszego reżysera z Ettore Scola („Czy Ettore Scola”, wyróżniony w ub. roku za całą swą twórczość). Z innych znanych nazwisk należy wymienić Jean-Luc Godarda prezentującego „Namiętność”, Alana Parkera z filmem „Strzelaj w księżyc” i Wima Wendersa („Hammett”). Film Karoly Makka „Inne spojrzenie”, reprezentujący kinematografię węgierską, jest jedynym tytułem, wystawionym do konkursu przez europejskie kraje socjalistyczne. Kinematografie państw socjalistycznych i kraje Trzeciego Świata są reprezentowane tylko przez trzy filmy: chiński, algijski i kubkański. Ze szczególnym zainteresowaniem oczekuje się filmu chińskiego: Ma to być opowieść o chińskim „Kan-dydzie” z początku stulecia, będącym wiecznie ofiarą silniejszych.

### Kolejne propozycje TNOiK

Oddział białostocki Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa oferuje swą pomoc w edukacji załóg przedsiębiorstw i zakładów.

Obecnie TNOiK przygotowuje dwudniowe seminarium „Rozliczenie przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej i mieszkaniowej z budżetem państwa”. W programie — wykłady i ćwiczenia dla służb księgowo-finansowych tej branży.

Ponadto Towarzystwo organizuje konferencję „Perspektywy i warunki rozwoju drobnej wytwórczości w woj. białostockim”.

Zgłoszenia na seminarium i konferencję są przyjmowane do 20 maja br. w biurze TNOiK przy ul. Dąbrowskiego 1 w Białymstoku (tel. 243-51 lub 237-36).

(es)

10 bm. poinformowano o zatrzymaniu przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa MSW pracownika naukowego Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN — dr Ryszarda Herczyńskiego, który przekazywał dwóm dyplomatom amerykańskim materiałom godzącym w interesy PRL. W związku z prowadzeniem przez owych dyptomatów działalności sprzeczącej z ich statusem dyplomatem, polskie MSZ zażądało opuszczenia przez nich terytorium naszego kraju.

Jakie są kulisy tej zaskakującej — w świetle obyczajowej i konwencji dyplomacji — sprawy? Dziennikarz PAP zasięgnął w tej kwestii informacji u przedstawicieli kontrwywiadu MSW — płk Zbigniewa Włoseckiego. Oto omówienie przebiegu wydarzeń i okoliczności, które stały się podstawą do zastosowania przez Naczelny Prokurator Wojskowy, która wszczęła śledztwo w trybie doradczym, aresztu tymczasowego wobec R. Herczyńskiego.

— Jest niezbitym i wielokrotnie udowodnionym faktem, iż mniej więcej od dwóch lat amerykańskie służby specjalne działają w Polsce ze zwielokrotnioną aktywnością. Nie należy przelać do rozumienia wyłącznie działalności takich agentów, jakim był np. zde-maskowany przez polski kontrwywiad i skazany za swą działalność przestępczą Bogdan Walewski — posługujący się tajnymi środkami łączności i podobnymi akcesoriami szpiegowskimi. Bardzo ważną część w działalności służb specjalnych USA stanowi wykorzystywanie „agentów wpływów” — nie szkolonych nigdy w szpiegowskim rzemiośle, z którą kontakty, spotkania i rozmowy mają charakter legalny i można im nadadć pozory takiej legalności. Związane z drugiej połowy ub. roku „rozwiązanie się wórek” z przybywającymi do Polski amerykańskimi naukowcami, ekonomistami, spec-



Ursus C-330 — marzenie niemal każdego.

jalistami związkowymi, którzy chcieli nawiązywać kontakty z uczelniami, instytucjami badawczymi itp. Polska opowiadała się i nadal się opowiada za rozwijaniem współpracy naukowej z Zachodem; jest zainteresowana rozwojem takiej współpracy. Nie sposób jednak nie dostrzec, że dla licznych osób deklarujących takie właśnie motywy wizyty

## Dyplomacja czy ingerencja?

w naszym kraju, był to tylko pretekst. Nie oznacza to, że wszyscy oni byli pracownikami wywiadu. Wygodniej jest wysłać ścisłej lub luźnej związanych współpracowników, ludzi inspirowanych przez wywiad czy związanych z nim. Ludzie ci po przybyciu do Polski przejawiali zupełnie określone zainteresowania i kontakty — przede wszystkim z etatowym aktywnym „Solidarności”. W szerszym gronie prowadzono szkolenie — np. wykłady na temat działalności związków zawodowych na Zachodzie. W gronie ścisłej szym odbywały się rozmowy najbardziej istotne z punktu widzenia celu tych przyjazdów. Szeroko rozwijane były też kontakty z ludźmi znanymi nie tyle z poglądów opozycyjnych — bo to jest inna sprawa — ale z konkretnej działalności antypaństwowej.

Jeśli chodzi o dyptomatów, to są oni od tego, żeby spotykać się z przedstawicielami świata dyplomatycznego, świata nauk kultury itd. Jest to oficjalna forma ich pracy i nikt w Polsce nie zamierza ograniczać prawa do tego rodzaju normalnej działalności dyplomatycznej. Dyplomata ma prawo w rozmowach z ludźmi zapytać, kto ma jakie poglądy na te czy inną sprawę, istnieje jednak granica między tak rozumianą, normalną pracą dyplomaty, a ingerencją w sprawy wewnętrzne kraju, który udzielił mu akredytacji, nawiązywaniem i ułatwianiem współpracy między opozycją wewnętrzną i zagraniczną, wreszcie tzw. „szarymi” formami szpiegowstwa.

Mówi się tu niestety o sprawach jak na pełnej kontroli. Jeśli pracownik dyplomatyczny spotyka się po kilka razy w miesiącu z osobami prowadzącymi od lat działalność opozycyjną, jeśli spotkania te odbywają się w sposób konspiracyjny, jeśli w

toż ich przekazuje się konkretne materiały do przesłania „bezpiecznym kanałami” za granicę, do konkretnych osób, znanych z koleż z antypaństwowej działalności na Zachodzie, to jest to ingerencja, a nie dyplomacja. Jeśli natomiast dyplomata, jako normalnej działalności dyplomatycznej, tym bardziej, jeśli podlega podobnym spotkaniom z dalej się działającymi konkretnymi pytań i przekazuje bynajmniej nie prywatne opinie i sugestie, ale przekazuje działaczom i grupom opozycyjnym wewnątrz kraju, to jest to jednoznaczne.

Kierując się racją stanu władze polskie nie dopuszczają do tego, aby możliwość prowadzenia normalnej działalności dyplomatycznej była wykorzystywana do stworzenia służby łącznikowej między osobami znanymi z konkretnych działań opozycyjnych w USA, jak również tych działaczy „Solidarności”, którzy obecnie skazują Polskę za granicą.

Jakie przekazywano materiały? Były to wydawnictwa

działających aktualnie w kraju grup kontrewolucyjnych, w tym nawet takie, których jeszcze nie zdążyło tu rozpoznać oceny nt. aktualnej sytuacji w Polsce — dla potrzeb działaczy opozycyjnych za granicą, wreszcie materiały dotyczące zasad sabotowania stanu wojennego przez pracowników naukowych. Jak pokazały kamery telewizyjne — mowa była w tych materiałach m.in. o tym, jakim dziennikarom można, a jakim nie można udzielać informacji o stanie wiedzy w danej dziedzinie nauki. Teksty dokumentów były w języku polskim, ale także i przeznaczane dla określonych osób w USA — w języku angielskim.

Jak dowiaduje się dziennikarz PAP, dr R. Herczyński został internowany 13 grudnia. Na prośbę własną i kolegów — naukowców, motywowaną potrzebą prowadzenia pracy naukowej i złym stanem zdrowia, został zwolniony po nleczach dwóch dobach. Zobowiązał się wówczas, że nie będzie prowadził żadnej działalności przeciwko prawom stanu wojennego. Opublikowano 11 bm. komunikat wymienienia również nazwisko o-bennego w chwili interwencji służb specjalnych w mieszkaniu R. Herczyńskiego, b. prorektora Uniwersytetu Warszawskiego — prof. Władysława Fiszdona. Cel, w jakim znajdował się on tam w owej chwili jest nieznany. Prof. Fiszdona, który nie był internowany, nie został zatrzymany przez organa MSW.

Czy wiele jest osób prowadzących podobną działalność, sprzeczną z interesem kraju, w której zachodni „dyplomaci” odgrywają rolę co najmniej dwuznaczną? Od wprowadzenia stanu wojennego jest ich coraz mniej. (PAP)



## Reforma w RSP

Podjęliśmy temat reformy gospodarczej w pegeerach („Dokąd zmierzają pegeery” – „GW” z 19.III, oraz w SKR-ach „Życie na kredyt” – „GW” z 16.III, oraz „Jak wyjść na swoje” – „GW” z 29.III.br.). Z pierwszych obserwacji i analiz wynikało, jakby reforma rolniczym gospodarstwom uspołecznionym nie bardzo służyła, a co miało umiennie wyniki finansowe przed jej wprowadzeniem – tego nowy system gospodarowania nie ratował, a raczej bardziej pogłębiał w długach. A jak sobie radzą spółdzielnie produkcyjne, gospodarujące na pięciu procentach gruntów w Polsce? Wybrałem do polozonów na obrzeżach Białegostoku, Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Solnizkach.

Wielu czytelników zapewne pamięta z artykułów w „Gazecie”, że spółdzielnia ta nazywana do niedawna „Pszczółka”, nie cieszyła się specjalnym poważaniem społecznym. Jerzy Siwak w jednej ze swych publikacji zapytany nawet: „Pszczółka” to – czy „Trutnie”, po dowiedzeniu jej równowadze – delikatnie mówiąc – niegospodarności, wynikiem której było zamknięcie bilansu 1979/1980 ujemnym saldem 14,5 mln zł. Poprzednie kierownictwo wstawiało się m.in. tym, że z Solnizek zdalnie sterowało hodowlą owiec w okolicach Trzciannego a potem Suwałk, skutkiem czego koniec końców prezes stanął przed obliczem Trybunału.

„Pszczółka” zyskała popularność jeszcze z jednego powodu. Otóż zajmowała się głównie produkcją pozarolniczą, zalewając kraj szpuntami i stolami z rąbana mięsa, a także ulami ze styropianu, które to – wedle jednych – pszczoły miały zjadać, a wedle drugich – były one i są rewelacyjnym miejscem do produkcji miodu, bo nawet Szwedzi się nim zainteresowali i chcą kupować.

Osobieście za bardzo nie potępiałym spółdzielni rolniczej za toczenie karków czy ciążenie stołów, jeśli to wytwórca się opłaca. Przecież dochodziło do jeszcze pikantniejszych „numerów”, kiedy to RSP spod Łodzi zabierała się do uszczelniania okien w drugiej aglomeracji miejskiej kraju i tylko dzięki tym usługom przetrwała do dzisiaj.

### WIZYTÓWKA

Ale te sprawy zostawmy na boku. Do spółdzielni w Solnizkach z centrum Białegostoku licznik wybija siedem kilometrów. Przyznajmy – wymarzony punkt zbytu produktów żywnościowych, bez

specjalnych wydatków na transport, bez oglądania się na pośredników, którzy – jak np. spółdzielczość ogrodniczo-pszczelarska – zdiera marżę z wytwórcy, ponad wszelkie granice przyzwoitości, a odchodzi do klienta. Powierzchnia – 260 ha, z czego blisko 200 ha – to grunty orne, jednak słabiej jakości. Ot, tyle, żeby uprawiać, kiedy w kraju tak bardzo brakuje zboża. Do tego dochodzi hodowla warzyw gruntowych na

przyszłości – będą wczesne odmiany kapusty, buraczki i porów

### NA SAMEJ HODOWLI NIE POCIĄGNIESZ

Prezes spółdzielni – Władysław Sadowski nie ukrywa, że z samej produkcji rolniczej trudno byłoby osiągnąć zyski, chociaż możliwe to jest. Podaje przykład: kiedy wokół wszyscy powiadają o

ny (jeden i drugi trudno zresztą dostępne), jakka prosto od kur, własne nowaliki, przetwory owocowo-warzywne – jako że przetwórnica, chociaż w budowie, to zdążyła w 1981 r. wyprodukować towary wartości 1,5 mln zł, a nawet mleko. Tajemnica wysokiej rentowności sprężowania tego skupu tkwi w obrocie towarami, które bezpośrednio od producenta trafiają prosto do klienta. Nie ma pośredników – nie ma zbędnych marż. – I dlatego każda konkurencja wytrzymałemu – powiada pewny swego prezes Sadowski.

Pomyślano tu także, że pszczoły mogą nie tylko miod dawać, ale i przysporzyć spółdzielni dodatkowych złotych, jeśli wykorzystają się ich mrówczą pracowitością. Otóż od dawna wiadomo, że zapylanie przez pszczoły niektórych roślin podnosi ich wydajność w granicach 20 proc. Zaoferowała więc swe usługi spółdzielnia hodowcom rzepaku, gryki, feneli oraz sadowni-

skie, wspomniane mleko ludowe.

– Wszystko idzie jak woda, a proszę zwrócić uwagę, że są wśród nich poszukiwane elementy zapasowe do maszyn i urządzeń rolniczych. Nie mamy sobie nic do zarzucenia. Ze złością się za tę robotę, bo skoro przemysł i rolnictwo nie nadążają za potrzebami rolnictwa, a szpuntów nikt inny w kraju nie chce produkować, to na co mamy się oglądać? – tłumaczy Władysław Sadowski.

Ukoronowaniem argumentacji prezesa jest następująca kalkulacja: urządzenie jednego stanowiska pracy w przemyśle kosztuje kilkadziesiąt tys. zł. W Solnizkach – 40 tys. zł. Zainwestowanie w miejsce pracy zwraca się spółdzielnia błyskawicznie, w ciągu kilku dni. W końcu więc jak RSP na swym rolniczo-przemysłowym gospodarstwie wychodzi? Bardzo dobrze. Ubiegły rok zakończono zyskiem rzędu 21,7 mln zł. Bez żadnych państwowych dotacji. A w banku zostało do spłacenia niecałych siedem mln zł kredytu obrotowego, podczas gdy przed dwoma laty było czterokrotnie więcej. Utworzono też fundusz zasobowy w wysokości 13 mln zł, wygospodarowano milionową rezerwę na stabilizację w przypadku, gdyby kolejny rok okazał się mniej pomyślny.

Paru napotkanych pracowników pytam, jak się im pracuje. – Zarobi się dobrze, to co narzekać? – powtarzają się odpowiedzi. Istotnie, średnia zarobków – bez rekompensat, bo te członkom RSP nie przysługują – jest blisko 10 tys. zł. Trudno zatem na siłę szukać niezadowolonych.

Wyjeżdżam z Solnizek przekonany, że nie każda spółdzielnia tak dobrze się wiedzie. Większość przecież przynosi państwu poważne straty, banki nie chcą im dalej udzielać kredytów. W warunkach reformy gospodarczej liczą się twardo realia: kto wypracuje zysk, ten może liczyć na względy. Cel uświata środki. W Solnizkach znaleziono sposób na duże pieniądze. A że musieli się uciec do produkcji pozarolniczej? Życie ich nauczyło, że inne metody nie było.

HENRYK KIN

# Sposób na zysk

siedmiu hektarach i na 30 arach w szklarni, pomidory szklarniowe na 1600 m kwadr. i półtora ha pod folią, 22 namoty foliowe, nieużyteczne na razie, niestety, bo akurat folii nigdzie nie uświadczyć, a także 256 pni pszczeł, 70 tuczników, pustki kurki akurat przygotowywane do zasiedlenia 15 tys. sztuk nosek. To prawie wszystko, nie licząc warsztatów, stolarni, przetwórnicy owocowo-warzywnej w budowie, trochę sprzętu mechanicznego i sklepu firmowego przy ul. Warszawskiej.

Ażby spółdzielnia przedstawiała pełnię doświadczenia, w połowie kwietnia, kiedy tam byłem, wiosenne prace polowe zbliżały się ku końcowi; zasiano owses, łubin, oziminy posypano nawozami, przygotowano rolę pod uprawę gryki i ziemniaków. W szklarniach pomidory takie, że w połowie maja znajdowały się w białostockich sklepach, a w namiotach foliowych, które przetrwały zimą, pierwsze peczyki rzodkiewki, salaty, szczyptorki, a w niedalekiej

watpliwej opłacalności chowu trzody, w Solnizkach na utrzymaniu siedemdziesięciu świń zarobiono 120 tys. zł. Wprawdzie RSP nie zawiozła tych bekoniów na spód, lecz sprzedała własnym pracownikom, bo statut spółdzielcy dopuszcza możliwość opłaty za pracę w postaci naturaliów. A ponadto 128-osobowa załoga ufniej patrzy na zarząd, gdy ten troszczy się o jej byt codzienny.

Ale – rzecz jasna – tylko na hodowlę trzody Solnizki by się nie samofinansowały, nie mówiąc o zyskach. Rzecz tylko w tym, że świnię w małych stadach w miarę rosną, zaś na fermach – wiele gorzej. Po prostu – dla wiejskiej ilości nierogacizny nie starczyłoby pasz, a ponadto – 120 tys. zł – coś to za pieniądze, kiedy tu obraca się milionami? Szukajmy więc ich dalej zwłaszcza, że od 1 lipca trzeba było likwidować wspomniane straty i spłacać 27 mln zadłużenia w banku. Pokażne zyski wypracowały własny sklep, w którym sprzedaje się miod naturalny i pit-

kom. Chętni szybko się znaleźli, nawet z woj. suwalskiego. Osiągnięto obopólne korzyści, a RSP pomnożyła swój dorobek.

### MILIONY ZA SZPUNT, PNIE RZĘZNIKIE I MEBLE

To wszystko jeszcze mało, by nie martwić się o pensje załogi pod koniec roku. A także, gdy myśli się o rozwoju spółdzielni. Przecież tutaj na każdego pracownika wypadają ledwie dwa hektary gruntów, podczas gdy przyzwyczajeni do zysków, państwo utrzymać się tylko z pracy na roli w gospodarstwie uspołecznionym, wynosi przynajmniej dziesięć hektarów. Stąd – chcąc nie chcąc – spółdzielnia nie tylko podjęła, ale i rozszerzyła wachlarz produkcji pozarolniczej. I tak robi się tutaj rocznie 300 tys. listów do płóciennych przy sznorkach, 40 tys. targańców do kosiarzek, 300 tys. sztuk trzonków do szpadli i widel, szpunt i pnie masar-



## Przed podjęciem pracy

Rokrocznie, warszawskie licea medyczne o- puszcza około 800 absolwentów, którzy znajdują zatrudnienie w służbie zdrowia. Jest to nieduża liczba osób w porównaniu z zapotrzebowaniem, jakie istnieje w szpitalach i przychodniach. Brak kadry pielęgniarskiej najbardziej odczuwają szpitale z oddziałami pediatrycznymi, położniczymi i zakazkami. Niechętnie podejmują tu pracę absolwentki.

Aktualnie warszawskiej służbie zdrowia brakuje około 1000 pielęgniarek. Obecne wa-

runki placowe, które uległy znacznemu polepszeniu, stały się zachętą dla tych, które odeszły od zawodu, by ponownie włożyć białe pielęgniarskie czepki na głowy.

Wychodząc na przeciw potrzebom od nowego roku szkolnego w liceach medycznych, utworzone będą dodatkowe klasy.

NA ZDJĘCIU: zajęcia praktyczne w warszawskim Studium Medycznym nr 1.

CAF – MAREK BRONIAREK

## Ludzie i zwierzęta

Pies jest najwinniejszym przyjacielem człowieka. Może być doskonałym stróżem, ratownikiem, tropicielem, przewodnikiem, obiektem zachwytu na kynologicznych wystawach, źródłem dochodu, żywą zabawą itd. To wszystko prawda, odnosząca się jednak wyłącznie do psów, o które właściwie należy dbać.

Zgola inaczej – i nie bez powodów – myślimy o psach bezpańskich – wychudzonych, głodnych, agresywnych, a często także chorych. Pan Jakiś z Wysokiego Mazowieckiego pisze: „Wielu właścicieli psów opuszcza miłość do zwierząt, przyjaciel z chwilą, gdy z małych szczeniaków wyrastają duże kundle, które przestają bawić natomiast zaczynają obciążać rodzinny budżet. Efekt tego są sfory psów włóczących się po ulicach, placach, śmietnikach, kłach schodowych itp. Stwarzają one zagrożenie w ruchu drogowym, pogarszają stan sanitarny budynków i posesji, straszą i grząz dzieci, rzucając się na nieśłone statki z zakupami”.

Podobne opinie powtarzają się w listach Czytelników z Białegostoku, Łomży, Suwałk, Siemiatycz. Na przykład mieszkanki Siemiatycz zastanawia się, czy bardziej humanitarne jest likwidowanie tych zwierząt, czy też skazywanie ich na głód, ponieważ nie choroba? Kto zaskazuje na ochronę w pierwszym rzędzie – człowiek czy pies? Nie są to proste pytania i każda jednogłówna odpowiedź nie zadowoli. W obliczu takiego dylematu rozsądek nakazuje wybrać mniejsze zło.

Za koniecznością skutecznego rozwiązania problemów wynikających z nadmiernej rozmnożenia się bezdomnych psów przemawiają racje społeczne, wśród których dobro człowieka i troska o jego zdrowie jest koronnym argumentem. Zdaje sobie sprawę, że najlepszym wyjściem byłaby rozbudowa psich „sierocinieców”, co w obecnych warunkach jest jednak nierealne. Tym bardziej, że istniejące już sierociniska dla zwierząt nie mają szans karmić swoich podopiecznych. Brzydkie i zdziłe psy w odróżnieniu od rodowodowych czworonogów nie cieszą się również w miastach popularyzacją.

dear o tym, iż przysługujący z tytułu jego pracy zasiłek będzie przez zakład pracy przesyłany bezpośrednio matce dziecka, celowo o siołstwie nie składa wniosku o wypłatę zasiłku, pozostawiając przez to opiekunkę dziecka tego świadczenia. Regulacje całokształt problematyki zasiłków rodzinnych rozporządzenie Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z 22 grudnia 1981 r. (Dz. U. nr 32, poz. 191) uwzględniła takie sytuacje i zabezpiecza przed nimi uprawnień następujących przepisem w § 23 ust. 2. „Do zgłoszenia wniosku o wypłatę zasiłku rodzinnego na dziecko z tytułu zatrudnienia pracownika uprawnione są również osoby sprawujące opiekę nad dzieckiem oraz właściciele organizacji społecznej, jeżeli pracownik nie ma możliwości zgłoszenia takiego wniosku lub zgłoszenia takiego wniosku zaniedbuje.”

Zakład pracy stwierdziwszy bezczynność pracownika w zgłoszeniu wniosku o wypłatę zasiłku rodzinnego na dziecko powinien poinformować osobę opiekującą się dzieckiem o możliwości bezpośredniego zgłoszenia stosownego wniosku i udzielić jej w tym niezbędnej pomocy.

## KON w osiedlu Inspiracja i koordynacja

W Białymstoku działają już 43 Obywatelskie Komitety Odrodzenia Narodowego: miejskie, osiedlowe, zakładowe, uczelniarne i środowiskowe. Ostatnio utworzony został kolejny KON, w śródmiejskim osiedlu nr 20, w rejonie ulic: Lipowa, Aleja 1 Maja, Kilińskiego.

Komitet ten powstał z inicjatywy egzekutywy terenowej organizacji partyjnej i komitetu osiedlowego. Grupie założycielskiej przewodził Stanisław Trzaska, Przewodniczącym OKON został Włodzisław Pierseń, wiceprzewodniczącymi – Edmund Wolski i Zdzisław Sekowski.

W przyjętej deklaracji programowej jako cel postawiono sobie działalność na rzecz uzyskania jak najszerszego poparcia dla Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, budowanie placszczyzny porozumienia i zgody narodowej poprzez stworzenie warunków do szerokiej konsultacji społecznej, a także podejmowanie ważnych spraw dla środowiska oraz spełnianie roli inspirującej i koordynującej w osiedlu. Wśród szczegółowych zadań zapisano: aktywizowanie działań wszystkich organizacji w osiedlu, umacnianie porządku publicznego

i spokoju, niesienie pomocy wszystkim potrzebującym, tworzenie jednolitego frontu wychowawczego dzieci i młodzieży, wreszcie czuwanie nad wykonywaniem przez administrację wniosków i postulatów mieszkańców osiedla.

W planie pracy na najbliższy okres znajdują się spotkania z radnymi, terenowa organizacja partyjna, komitetem osiedlowym i wszystkimi organizacjami społecznymi działającymi w osiedlu, a następnie z przedstawicielami mieszczących się tu szkół, zakładów pracy i placówek handlowo-usługowych. Wspólnie z reprezentantami Rejonu Eksploatacji Domów przeprowadzania też zostanie lustracja osiedla. Efektem tych działań będzie opracowanie, obejmującego najważniejsze problemy i sprawy osiedla, a następnie sposób ich załatwienia.

Celem ułatwienia kontaktów z mieszkańcami osiedla, ustalono stałe terminy spotkań z dyżurami przedstawicieli OKON. Obywać się one będą w każdy pierwszy i trzeci czwartek miesiąca w godz. 15-17, w świetlicy RED przy ul. Nowy świat 14.

## „Gubałówka” na skraju puszczy

Niewielkie Ogrodnickie koło Białegostoku stały się niezwykle popularne, a to za sprawą zimowych sportów. Zarząd Wojewódzki „Start” w Białymstoku wydzielił bezużyteczne tereny i stworzył ośrodek sportowo-rekreacyjny. Urządzono dwa stoki narciarskie z wyciągami. Jeden o długości zjazdu 800 m z wyciągiem orczykowym, drugi nieco mniejszy, a także tor saneczkowy. Postawiono estetyczny pawilon z szatnią, salą klubową i bufetem.

Tę samą trasę zjazdową były obiegane przez narciarzy. W dni wolne od pracy przejeżdżało się przez Ogrodnickie średnio pięćset osób w różnym wieku.

Ambicje działaczy sportowych sięgają jednak dalej. Myślą o dalszej rozbudowie ośrodka sportowo-rekreacyjnego nie tylko jako obiektu zimowego, ale też letniego.

Ostatnio Ogrodnickie odwiedził inż. Mieczysław Gasienica-Samek i trener koordynator narciarstwa w Zarządzie Głównym „Start” – Leon Czerniawski z Zakopanego.

Jadąc do Białegostoku – powiedział M. Gasienica-Samek – spodziewaliśmy się zobaczyć jakiś niewielki ośrodek sportów zimowych. Tymczasem spotkało nas wiele rozczarowanie. Sądymy jednak, że na skraju Puszczy Knyszyńskiej można stworzyć jeszcze atrakcyjniejszy teren sportowo-rekreacyjny. Podpowiedzieliśmy białostockim działaczom jak wytyczyć stok narciarski od strony północnej, który można by polać z tzw. „ośią łazką” dla młodzieży. W tej chwili ośrodek robi wrażenie Sahary, ale gdy się zazieleni, będzie

miat znacznie więcej uroku. Wskazaliśmy też jak należy zlokalizować trasy biegowe, ze startem do biegów sztafetowych. Zaprojektowaliśmy wykorzystanie naturalnego stoku, na którym można wybudować skocznię o punkcie krytycznym 20 m. Szkoła na rozbudowę wyniosłaby ponad 60 km/godz., a wówczas młodzież mogłaby się nauczyć dwóch elementów: odbicia i lądowania. Niestety, lot byłby krótki, ale z tego typu skoczni można śmiało przejść na większą. Ważne, że budowa skoczni nie będzie dużym wydatkiem. Skocznią umożliwiłby też rozwój dwuboju narciarskiego (skok i bieg).

Powstał więc obiekt, dzięki któremu ubóstwo sportowo-rekreacyjnej infrastruktury Białegostoku, nie będzie tak jaskrawe.

(fot)

## Spory pracownicze

Blisko 21 tys. spraw związanych z rozstrzygnięciami pracowniczymi, wynikającymi ze stosunku pracy, wpłynęło w ub. r. do Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. Oznacza to spadek o niecały tysiąc w porównaniu z 1980 rokiem.

Z danych Ministerstwa Sprawiedliwości wynika, że w ub. r. w 35 sprawach z 100 rozpraw, Sąd Pracy uznał roszczenia pracowników za uzasadnione. Podobnie jak i w latach minionych, największą grupę stanowiły spory o wynagrodzenie za pracę. Było ich w sumie ponad 5 tys. i w co trzeciej sprawie sąd przyznał rację skarżącemu pracownikowi. Drugą pod względem liczebności była grupa spraw dotyczących wypowiedzenia umowy o pracę. Otóż z 340 tego typu spraw rozstrzygniętych w ub. r. przez Okręgowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, w 28 proc. uznano roszczenia pracowników za uzasadnione, podczas gdy w 1980 r. niespełna 21 proc.

(PAP)

## Rada interesantów portów Trójmiasta

Na spotkaniu w Gdyni, po wcześniejszych konsultacjach, zapadła decyzja o utworzeniu Rady Interesantów portów w Gdańsku i Gdyni. Na listę członków założycieli wpisało się 20 przedsiębiorstw i instytucji zainteresowanych nie tylko bieżącymi sprawami obrotu portowo-morskiego, ale także długofalową problematyką rozwoju organizmów portowych. Stąd też obok zarządców portów, przedsiębiorstw spedycyjnych, kolei i przedsiębiorstw armatorskich, wśród założycieli Rady Interesantów znalazły się urzędy miejskie i niektóre zakłady produkcyjne, w tym dwie stocznie, zlokalizowane na terenach przypływczych.

Utworzenie Rady nawiązuje – także poprzez nazwę – do przedwojennej praktyki kojarzenia interesów wielu partnerów obrotu portowo-morskiego w drodze konsultacji i współpracy. Reforma gospodarcza czyniąca z przed-

siębiorstwa autonomiczny podmiot działalności gospodarczej wywołuje szczególną potrzebę takiego współdziałania.

Traktowany szeroko obszar gospodarki portowej jest szczególnie cenny na zakłócenia w zakresie koordynacji. Np. brak wagonów odbija się na pracy nie tylko portu, ale i floty, zaś perturbacje w przeładunkach powodują przestoje zarówno taboru pływającego jak kolejowego.

Rada ma być nie tylko forum współdziałania, ale także instytucja reprezentująca opinie i interesy wokółportowej zbiorowości na zewnątrz, także wobec władz państwowych.

Jednym z najbliższych zadań, jakie stawia przed sobą Rada, jest sformułowanie miarodajnej opinii na temat transzitu przez polskie porty i wspieranie rozwoju tej formy działalności gospodarczej.

(PAP)



Dziewczyny chodzą już ubrane do figury. CAF – EDMUND UCHYMIAR

## Prawnik informuje

### Komu wypłaca się zasiłek rodzinny?

Z poprzedniego małżeństwa mam dwoje dzieci, na które płacę alimenty. Matka dzieci nie pracuje, jest na utrzymaniu męża, który prowadzi zakład rzemieślniczy. Kto powinien otrzymywać zasiłek rodzinny i rekompensatę? (Czytelnik z Łomży)

Zasiłek rodzinny wypłaca się z tytułu zatrudnienia pracownika. Na jednego członka rodziny wypłaca się tylko jeden zasiłek i tylko z tytułu jednego zatrudnienia. Regułą jest, że zasiłek wypłaca się pracownikowi. Ale od tej reguły są następujące wyjątki.

Zasiłek rodzinny wypłaca się małżonkowi pracownika lub opiekunowi dziecka: 1) w razie zawieszenia lub pozbowienia pracownika przez sąd władzy rodzicielskiej, 2) w razie zasądzenia od pracownika świadczeń alimentacyjnych na rzecz dziecka lub małżonka, przy czym zasiłek rodzinny nie podlega zaliczeniu na poczet tych świadczeń, 3) w razie postanowienia sądu zobowiązującego pracownika do

wiązującego pracownika do przekazywania zasiłku rodzinnego tylko osobom, 4) w razie pobytu pracownika w zakładzie lecznictwa zamkniętego lub w zakładzie dla narkotyków, 5) w innych uzasadnionych przypadkach, jeżeli pracownik nie spełnia obowiązku dostarczania środków utrzymania rodziny lub w inny sposób narusza na istotną szkodę interesy rodziny; decyduje o tym ZUS.

Zasiłku rodzinnego nie przysługują automatycznie, z urzędu. Ustalenie uprawnień do zasiłku i jego wypłata następuje na podstawie wniosku pracownika. Może się przeto zdarzyć, że pracownik wie-



Nauczycielka zbiorczej szkoły gminnej w B. pisze: „W 1979 r. urodziłam dziecko. Gdy skończył się urlop macierzyński, byłam zmuszona powrócić do pracy, a opieką nad dwójkiem dzieci zajął się mąż, który w tym celu zrezygnował z dotychczasowej pracy w nadleśnictwie, gdzie zarabiał znacznie mniej ode mnie. W „Gazecie Współczesnej” czytałam artykuł, który zachęcał do dzisiaj, że dla małżonka wychowującego dzieci należy się zasiłek rodzinny. Z tą sprawą zwracałam się do sekretariatu szkoły. Powiedzieli mi, że nie ma zarządzenia, żeby mąż otrzymywał zasiłek i rekompensatę, skoro nie pracuje... Nie mogę zrozumieć, jaka w tym różnica, czy ojciec opiekuje się dzieckiem czy matka?” (Nazwisko do wiadomości redakcji).

## Lekcja dla szkoły (i nie tylko)

Istotnie, w społeczeństwie mającym ambicję być nowoczesnym nie powinno być – wyjąwszy uwarunkowania wynikające z odrębności fizjologicznych – żadnych różnic w uprawnieniach do świadczeń socjalnych (i nie tylko) ze względu na płeć. I nie ma. Jeśli dotychczas były, zostają konsekwentnie zniesione. Trochę późno, co prawda, ale jednak.

O tym, że wychowywaniem dziecka ma się zajmować w domu ojciec czy matka, decydująco mają wyłączenie małżonkowie i naładowanie do tego. Właśnie wychowując z tego służ-

dobu rodziny. Dopiero gdy to zauważono, zaczęto znosić różnice.

Jeszcze później, bo dopiero od 1 stycznia 1982 r., zniesiono różnice w uprawnieniach do zasiłku rodzinnego męża i żony: Rozporządzenie ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z 22 grudnia ub.r., ogłoszone w Dzienniku Ustaw nr 32 pod poz. 191, powiada w par. 7: „Zasiłek rodzinny na małżonka przysługuje, jeżeli spełnia jeden z następujących warunków: 1) wychowuje choćby jedno dziecko w wieku do lat 8 lub sprawuje opiekę nad dzieckiem kalekim, 2) ukończył 50 lat – kobieta lub 65 lat – mężczyzna, 3) jest inwalidą”. Zwracam przy tym uwagę na wyraz: „na małżonka”. W języku aktów prawnych oznacza on i żonę i męża, czyli któregokolwiek z małżonków.

Skorą na męża nie pracującego, a zajmującego się wychowywaniem małych dzieci, przysługującącej cej żonie zasiłek rodzinny, przysługującą jej też na męża rekompensata z tytułu nowych cen detalicznych pod-

stawowych artykułów żywnościowych, opału i energii. Stanowi o tym przepis par. 2 ust. 2 uchwały nr 24 Rady Ministrów z 27 stycznia br., ogłoszonej w Monitorze Polskim nr 4.

Ze administracja szkoły, w której pracuje autorka listu, postanowiła inaczej i wypłaty zasiłku na męża odmówiła, ponieważ... nie otrzymała zarządzeń, wcale to mnie nie zaskoczyło. To jest przysłowiowa pięta achillesowa wielu jeszcze administracji zakładowych, że zachowują się tak, jakby ustawy, rozporządzenia i w ogóle wszelkie powszechnie obowiązujące przepisy prawne ich nie obowiązywały. Oni czekają, aż ich stosowa-

JUSTYN



## Co, gdzie, kiedy?

## W BIAŁYMSTOKU

**Teatr Dramatyczny im. A. Węgrów** – duża scena – „Poskromienie złośnicy”, godz. 17.  
Białostocki Teatr Lalek – w teatrze. „O Kasi co gąsiki zgubiła” – Kleszczewski.

## KONCERTY

Państwowa Filharmonia (ul. Podlesna 2) – Koncert symfoniczny z udziałem Tomasz Bartosza skrzypcy, pod dyktando Zbigniewa Szabalskiego, godz. 17.

## KINA

„Północ” – „Znachor” cz. I i II, prod. polsk., kol. (od lat 12), godz. 14.15, 19.45.  
„Północ” – „Pan Wołodyjowski”, prod. polsk., panor. (b.o.), godz. 10, 13 i 16. Zwolnienie warunków, prod. USA (od lat 10), godz. 15.30.

## KINA

„Syrena” – „Poganska Madonna”, prod. węg. kol. (od lat 15), godz. 10.30, 13.30, 17.45 i 20.30.  
„Studio” – „Śmierć na żywo”, prod. franc. (od lat 18), godz. 15.30 i 20.

## KINA

„Lektury obywatelskie” – „Lalka”, prod. polsk. (od lat 15), godz. 17.30.

## KINA

„Klub Różnolubów” – „Program dyskotekowy”, w godz. 17–21.

## KINA W WOJEWÓDZTWAH BIAŁOSTOCKIM

Białostocki – „Mroczny przedmiot poślania”, prod. franc. (od lat 15).  
Dąbrowa Białostocka – „New York, New York”, prod. USA (od lat 15).

## KINA

Hajnówka – „Stróż plaży w sezonie zimowym”, prod. jugos. (od lat 15).  
„Anna Karenina”, prod. radz. (od lat 15).

## KINA

„Był może jutro”, prod. węg. (od lat 18).  
„Sienkiewicz” – „Nie taki zły”, prod. franc. (od lat 15).

## KINA

„Konwój”, prod. USA (od lat 15).

## KINA

„Millenium”, prod. polsk. (b.o.).  
„Pazdźnik”, prod. polsk. (b.o.).  
„Concorde”, prod. węg. (od lat 15).

## KINA

„Czas życia, czas miłości”, prod. radz. (od lat 12).  
„Dzień i noc”, prod. USA (od lat 15).

## KINA

„Wysokie Mazowieckie”, „Ofiara”, prod. węg. (od lat 18).  
„Przedmowa”, prod. polsk. (b.o.).

## KINA

„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).

## KINA

„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).

## KINA

„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).

## KINA

„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).

## KINA

„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).

## KINA

„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).

## KINA

„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).

## KINA

„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).

## KINA

„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).

## KINA

„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).

## KINA

„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).

## KINA

„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).

## KINA

„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).

## KINA

„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).

## KINA

„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).

## KINA

„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).

## KINA

„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).

## KINA

„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).

## KINA

„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).

## KINA

„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).

## KINA

„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).

## KINA

„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).  
„Białystok”, prod. polsk. (b.o.).

Ruciana-Nida – „Srok w pustce”, prod. węg. (od lat 18).  
Sejny – „Nosterat-wampir”, prod. RFN (od lat 18).

## W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe – Ratusz – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: 25 lat badań archeologicznych w Polsce północno-wschodniej.

Punkt Muzealny w Supraślu – czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Ekspozycja wewnątrz (Pałac w Choroszy) – czynna w czwartki w godz. 10–16, w niedziele w godz. 10–15.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego – Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Tykocińska 13 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Współczesne ludowe malarstwo na szkło i ceramikę” w godz. 10–17, w niedziele w godz. 10–16.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświęconych 1 i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10–17, w czwartki w godz. 12–15, w niedziele w godz. 10–16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć”.



## PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO „PEWEX”

Informuje, że działalność handlową w dodatkowe dni wolne od pracy prowadzi w godz. 10–17, sklep w Białymstoku przy ul. Podlesnej 17

oferując szeroki asortyment artykułów SPOŻYWCZO-MONO-POŁOWYCH

W poniedziałek po wolnej sobocie sklep czynny jest w godz. 10–17.

ZAPRASZAMY do sklepu życząc udanych zakupów. K 1790-0

## OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA PSZCZELARSKA

20-950 Lublin, ul. Diamantowa 23

prowadzi skup pszczelego (kitu pszczelego)

Przyjmujemy także przesyłki pocztowe z tym produktem. Od dnia 3 maja 1982 r. obowiązują nowe, korzystne ceny skupu:

I klasa – 8000 zł/kg  
II klasa – 5500 zł/kg  
III klasa – 3500 zł/kg

K 1754-1

## WOJEWÓDZKI OŚRODEK SPORTU I REKREACJI

w Łomży

z dniem 1 czerwca 1982 r.

RATOWNIKA na basen otwarty w Zambrowie, Ciechanowcu i Boguszkach i Grajewie.

Warunki do uzgodnienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmują: Wojewódzki Ośrodek Sportu w Łomży, ul. 1 M



# Samochodowe qui pro quo

**DYSKOTEKI  
MŁODZIEŻOWE**

Miejski Dom Kultury zaprasza młodzież w sobotę i niedzielę 15 i 16 bm. do kawiarni „Fama” przy ul. Dzierżyńskiego 5 w J. C. o-piccolo”. Imprezy, połączone z wystawami i konkursami dyskusyjnymi.



